

Ks. Andrzej SANTORSKI

MAŁŻEŃSTWO JAKO ZNAK ŁASKI NADPRZYRODZONEJ W ŚWIETLE NOWEGO TESTAMENTU

Treść: 1. Nauka Ewangelii. 2. Nauka listów Pawłowych. 3. Nadprzyrodzony wymiar małżeństwa według Ef 5,21-33.

Bogata treść naturalnej rzeczywistości, jaką stanowi małżeństwo, stwarza szczególną psychologiczną trudność w mówieniu o treści nadprzyrodzonej tego sakramentu. Przy rozważaniu tej treści w innych sakramentach łatwiej uświadomić sobie wielkość i doniosłość tego, co niewidzialne, a co jest niejako dyskretnie zaszyfrowane przez znak sakramentalny. Można na przykład zauważyć, że postacie eucharystyczne dzięki swojej małości nie zasłaniają w świadomości człowieka patrzącego na nie - tej rzeczywistości nadprzyrodzonej, na którą wskazują. Podobną dysproporcję między małością znaku i wielkością tajemnicy łaski można stosunkowo łatwo uświadomić sobie także w innych sakramentach.

Przy rozważaniu sakramentu małżeństwa znajdujemy się pod tym względem w szczególnej sytuacji. Związek dwojga ludzi oparty na różnicy płci tworzy rzeczywistość tak bogatą w przeżycia emocjonalne i zawierającą tyle problemów, domagających się rozwiązywania w codziennym życiu, że z reguły przesłania ona w świadomości człowieka wierzącego głębię i bogactwo rzeczywistości nadprzyrodzonej, której ten związek staje się znakiem, gdy zostaje podniesiony do godności sakramentu. Jednakże nadprzyrodzony dar łaski stanowi rzeczywistość nieskończenie cenniejszą i bogatszą, niż wszystkie wymiary naturalnego życia ludzkiego. Jest to dar udzielony przez Chrystusa Odkupiciela, stanowiący zapoczątkowanie wiecznego zjednoczenia z Bogiem w miłości¹.

Ponieważ według nauki Kościoła Chrystus wybrał związek małżeński, by go uczynić sakramentem, czyli znakiem takiej właśnie łaski, zatem podstawowym zagadnieniem dla teologii małżeństwa jest pytanie, w jaki sposób to objawił - oraz w jaki sposób przy udzielaniu sakramentu małżeństwa jest wyrażana wiara Kościoła w Chrystusowe Odkupienie, a więc jakimi słowami określana jest nadprzyrodzona treść dokonującego się obrzędu. Próbowujemy na to odpowiedzieć przez rozważenie tekstów Nowego Testamentu.

¹ Por. H. de LUBAC, *O naturze i łasce*, Kraków: Znak 1986, 25.

1. Nauka Ewangelii

Może wydawać się dziwnym, iż chrześcijańska teologia zaczyna od dowodzenia, że Chrystus w ogóle małżeństwo aprobował. Było to jednak potrzebne z dwóch powodów. Z jednej strony - religia Nowego Przymierza akcentowała mocno wartości eschatologiczne, a więc życie przyszłe - i tym samym uznawała za względne wszelkie dobra doczesne, w tym również wartość małżeństwa. Z drugiej strony - młode chrześcijaństwo było zagrożone doktrynami gnostyckimi, głoszącymi pogardę dla wszystkiego, co ma charakter cielesny². Z tym zagrożeniem musiało się borykać już pokolenie Apostołów (por. 1Tm 4,3). Było więc uzasadnione odwoływanie się do świadectwa Ewangelii, aby potwierdzić, że Chrystus cenil małżeństwo, ponieważ brał udział w godach weselnych i dokonał na nich pierwszego cudu (por. J 2,1-11), a także mówił z uznaniem o bólu i radości rodzącej matki (por. J 16,21). Cudownymi wskrzeszeniami przywracał rodzicom radość z odzyskania dziecka (wskrzeszenie jedynaka wdowy z Naim - por. Łk 7,12-15 oraz córki Jaira - por. Mt 9,18n.23-25; Łk 8,49-55). Z miłością odnosił się do dzieci, stawiając je za wzór prostoty w przyjmowaniu Królestwa Bożego (por. Łk 18,16n; Mt 19,14; Mk 10,14n).

Jednakże związek małżeński podlega w nauce Chrystusa oryginalnemu prze-wartościowaniu. Dzięki zdecydowanemu ustawieniu życia człowieka w perspektywie eschatologicznej - małżeństwo zostaje podporządkowane zasadom dotyczącym doczesności w ogóle. Jest ono dobrem względnym, którego można się wyrzec dla ostatecznej realizacji Królestwa Bożego³ - i dla którego nie ma miejsca w zm-artwychwstaniu:

Są i tacy bezżenni, którzy dla Królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni (euInou`coi oi}tine" euInouvcisan e2autouV" diaV thVn basileivan tw`n ouIranw`n) (Mt 19,12; por. 22,30; Mk 12,25; Łk 14,26; 18,29n; 20,35n).

Równocześnie jednak - a po części również ze względu na tę samą perspektywę eschatologiczną - związek małżeński zostaje przywrócony do stanu zaplanowanego "od początku" przez Boga Stwórcę i obowiązuje go absolutna wierność i nierozewalność, bo łączy go w jedno sam Bóg:

On odpowiedział: Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela (Mt 19,4-6; por. Mk 10,6-9).

Przeciwstawienie owego "początku" - i późniejszej "zatwardziałości serc" (por. Mt 19,8; Mk 10,5) - wskazuje, że Chrystus przywraca tu związkowi małżeńskiemu

² Por. K.H. SCHEKLE, *Teologia Nowego Testamentu - 3: Etos*, tł. M.L. Dylewski, Kraków: WAM 1984, 237.

³ Por. A. JANKOWSKI, *Małżeństwo*, *PEB* 2, kol. 20; K.H. SCHEKLE, *dz. cyt.*, 234- 236.

jego pierwotną właściwość, naruszoną przez grzech, a obecnie możliwą do odtworzenia dzięki nadejściu łaski odkupienia⁴.

Chrystus Pan powołuje się przy tym na oba opisy stworzenia człowieka równocześnie. Dzięki temu cytując słowa Rdz 2,24 o opuszczeniu rodziców i połączeniu się z żoną, nadaje im głębsze uzasadnienie, niż miały one w dawnym kontekście. W jahwistycznym opisie stworzenia człowieka były one uzasadnione naturalną jednością obojga: ponieważ kobieta jest z tego ciała, co mężczyzna, więc łączy się z nim ponownie w jedno ciało (por. Rdz 2,22-24). Tu natomiast przez połączenie tych słów z późniejszym tekstem elohistycznym ("stworzył mężczyznę i niewiastę" Rdz 1,27) - Chrystus Pan nadaje im uzasadnienie bardziej teologiczne: oboje stają się jednym ciałem, ponieważ to Stwórca sprawił, że są różnej płci. W ten sposób zostaje uzasadniony wniosek, który Pan Jezus tutaj dopowiada, że mianowicie sam "Bóg złączył" ich oboje i człowiek nie może tego związku rozrywać. Innymi słowy połączenie małżonków w jedność jest wprost zamiarem Boga, a nie tylko konsekwencją praw natury.

Dodane dalej obostrzenia zakazujące innych związków (por. Mt 19,9 oraz 5,32; Mk 10,11n; 1Kor 16,18) nie pozostawiają praktycznie wątpliwości, że Panu Jezusowi chodzi o całkowitą i bezwzględną nierozzerwalność raz zawartego związku małżeńskiego.

Dopiero więc wzięwszy pod uwagę tak jednoznacznie wyrażoną zasadę, można szukać wyjaśnienia zamieszczonej jedynie u Mateusza klauzuli "παρεκτοῦ τοῦ πορνείου" - "za wyjątkiem sprawy rozpusty" - która to klauzula zdaje się uwzględniać jakąś możliwość rozejścia się małżonków.

Nie wdając się w roztrząsanie ewentualnych możliwych sensów tego wyrażenia⁵ - należy stwierdzić, że w każdym razie istnieją uzasadnione racje do takiego tłumaczenia tych słów, by zasada nierozzerwalności pozostała nienaruszona. O tym, że ta klauzula nie wprowadza wyjątku do jednolitej nauki Chrystusa na ten temat, świadczy to, że nie ma jej u innych autorów Nowego Testamentu (por. 1 Kor 7,10-11). Natomiast jej umieszczenie przez Mateusza można wyjaśnić problemami prawnymi spotykanymi w środowisku izraelskim, do którego ta Ewangelia była adresowana⁶.

Reakcja uczniów na podaną przez Chrystusa zasadę była, jak wiemy, radykalna:

Rzekli Mu uczniowie: Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić (Mt 19,10).

⁴ Por. JAN PAWEŁ II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa, audiencje środowe w okresie od 5.IX.1979 do 28.XI.1984 r.* Città del Vaticano: LEV 1986, 20n.

⁵ Por. K. ROMANIUK, *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, Katowice: Księgarnia św. Jacka 1983, 76-81.

⁶ Por. *tamże*; B.N. WAMBACQ, *Matthieu 5,31-32. PossibilitÚ de divorce ou obligation de rompre une union illÚgitime*, *NRT* 114(1982), nr 1, 34-49; J. ÚACH, *Nauka Jezusa o małżeństwie w Kazaniu na Górze (Mt 5,27-32)*, w: *Agnus et Sponsa*, Kraków - Tyniec: Unum 1993, 214.

To również świadczy, że zrozumieli oni Jego słowa jako stawiające wymagania ponad zwykłe możliwości człowieka. W odpowiedzi Chrystus rzeczywiście przenosi zagadnienie na płaszczyznę łaski:

On im odpowiedział: Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane (Mt 19,11).

Ta uwaga dotyczy wprost bezżenności, bo o niej Pan Jezus tu mówi, ale wskazuje pośrednio, że postulaty stawiane w dziedzinie życia płciowego traktuje On nie w sensie prawniczo-moralnych rozstrzygnięć, dostosowanych do różnych warunków, lecz jako oparty na łasce nadprzyrodzonej program nowego życia. Znajdujemy tu pierwszą przesłankę do pojmowania związku małżeńskiego w Nowym Przymierzu, jako sakramentu.

2. Nauka Listów Pawłowych

Kiedy z kolei bierzemy do ręki 1 List świętego Pawła do Koryntian, to pierwszym spostrzeżeniem, jakie narzuca się przy odczytywaniu zamieszczonych tam pouczeń o związku małżeńskim, jest troska Apostoła, by podkreślić równość praw i obowiązków obojga. W całym VII rozdziale aż dziesięciokrotnie powtórzony jest w różny sposób stwierdzenie, że moralno - religijna sytuacja mężczyzny i kobiety jest w małżeństwie taka sama (por. 1 Kor 7,2-4. 10n. 12n. 14-16. 28. 32-34). Jest to tym bardziej uderzające, że przecież sytuacja społeczna obojga wcale nie jest równa, co uwidacznia się w niejednym sformułowaniu, jak choćby to, że żona ma "nie odchodzić" od męża, mąż natomiast ma "nie oddalać" żony (por. 1Kor 7,10n). Można powiedzieć, że zasadę partnerskiego równouprawnienia w godności i odpowiedzialności Apostoł wprowadza "na siłę", wbrew panującym stosunkom i obiegowemu sposobowi myślenia. Jest to zasada, która dopiero z czasem może uformować świadomość i przekształcić istniejące układy między ludźmi⁷.

Poważne potraktowanie przez Apostoła małżeńskich zobowiązań moralnych, a także zadań religijnych małżeństwa ("uświęcenie" współmałżonka i dzieci - por. 1 Kor 7,14), każe we właściwych wymiarach oceniać wypowiedzi Apostoła zdające się jakoby poniżać wartość tego związku. Paweł bowiem wyraża się w pewnym momencie tak, jakby uważał małżeństwo jedynie za mniejsze zło w porównaniu do rozpusty:

Ze względu jednak na niebezpieczeństwo rozpusty, niech każdy ma swoją żonę, a każda swojego męża (1 Kor 7,2 por. 7,9).

Przy tym Apostoł czterokrotnie wyraźnie odradza zawieranie związku małżeńskiego (por. 1 Kor 7,1.8.26.40).

Co do pierwszego zestawienia trzeba wziąć pod uwagę specyficzne warunki życia w Koryncie, mieście portowym sławnym z rozwiązłości, gdzie zachowanie chrześcijańskiego sposobu życia musiało być szczególnie trudne. Apostoł - nie-

⁷ Por. Fr. QUÉRÉ-JAULMES, Introduction, w: *Le mariage dans l'Eglise ancienne*. Paris: Centurion 1969, 36-41.

wątpliwie z pewną przesadą - gani przejawy ulegania chrześcijan pogańskim obyczajom:

Słyszysz się powszechnie o rozpuszczeniu między wami, i to o takiej, jaka się nie zdarza nawet wśród pogan (1 Kor 5,1).

Stąd i "niebezpieczeństwo rozpusty" trzeba rozumieć, jako realny problem stojący przed ochrzczonymi Koryntianami, a nie jako porównanie przytoczone celowo, by wyrazić pogardę dla małżeństwa.

Natomiast zachęta do życia w celibacie ma w nauce św. Pawła szerokie uzasadnienie eschatologiczne. W takiej perspektywie, jak to już wspomniano, wartość małżeństwa określona jest w Ewangeliach jako względna w stosunku do Królestwa Bożego. Eschatologiczny charakter Kościoła (por. KK VII, 48n) jest jego cechą konstytutywną i niezależną od "czasu i chwili", o które pytali Apostołowie (por. Dz 1,7). Niemniej jednak w ujęciu św. Pawła ta eschatologiczna perspektywa nabiera cech dramatycznych. Jego wezwania, by skierować się całkowicie ku oczekiwaniu Chrystusa, ukazują jakieś przynaglające napięcie: "Mówię bracia, czas jest krótki" (1 Kor 7,29).

Przy takiej gorliwości, przenikniętej pragnieniem, by całą gminę Koryncką oddać "Chrystusowi jako czystą dziewicę" (por. 2 Kor 11,2) - tym bardziej znaczący jest fakt, że Apostoł wyraża się z aprobatą, choć powściągliwą, o wszystkich aspektach życia małżeńskiego: od obcowania cielesnego, poprzez starania o podobanie się sobie nawzajem, zgodę i wierność, troskę o dzieci, aż do dbania o modlitwę i wzajemną pomoc do osiągnięcia zbawienia. Podkreślając zaś zasadę równouprawnienia obojga zarysowuje przyszłościowy model małżeństwa, nieznaną starożytności⁸.

Oczywiście jest to w jego rozumieniu małżeństwo trwałe i nierozdzielne: jak w liście do Rzymian zgodnie z prawem żydowskim stwierdzi, że przynajmniej kobiecie nie wolno odejść od męża (por. Rz 7,2), tak tutaj powołując się na nakaz Pana poleca, by żadne z małżonków nie pozostawiało drugiego (por. 1 Kor 7,10n).

Obraz małżeńskiego związku dwojga chrześcijan nie ogranicza się jednak w listach Pawłowych do tego bogatego zresztą zestawu powinności. Późniejsze teksty - pominać zaś tu można trwającą dyskusję, na ile ich autorem jest sam Paweł - ukazują jeszcze nowe wartości duchowe i nadprzyrodzone, w jakich uczestniczą chrześcijańscy małżonkowie.

Przede wszystkim chodzi tu o List do Efezjan, zawierający obszerny wykład o godności obojga małżonków, obdarzonych szczególnymi nadprzyrodzonymi darami. Na ten tekst powołuje się Kościół, ilekroć chce mówić o małżeństwie jako o znaku łaski, co najmniej od soboru Florenckiego (1439 r.) aż do Jana Pawła II. Dlatego należy temu tekstowi poświęcić więcej uwagi.

⁸ Por. A. DUMAS, Introduction, w: *Le mariage dans l'Eglise ancienne*, dz. cyt., 10.

3. Nadprzyrodzony wymiar małżeństwa według Ef 5,21-33

Cytując tutaj List do Efezjan czasem odступujemy od tłumaczenia BT, starając się bardziej dosłownie ukazać brzmienie tekstu greckiego.

Pierwszym elementem ukazującym nowe rozumienie związku małżeńskiego jest w tym Liście kilkakrotne użycie przez Apostoła czasownika *al gapei`n*, którym został określony stosunek męża do żony (por. Ef 5,25.28.33)⁹. Jest to wprowadzenie pojęcia miłości życzliwej i bezinteresownej - do związku, który jest przecież tworzony przez *ἔρωσ*, a więc przez miłość pożądania¹⁰. Zapowiedzią takiego rozumienia małżeństwa było niewątpliwie już w Starym Testamencie opisywane przez proroków umiłowanie Izraela - oblubienicy przez jej małżonka - Jahwe¹¹. Obecnie wzorem takiej miłości jest Chrystus, oddający życie za społeczność Kościoła.

Ukazanie Chrystusa Zbawiciela, jako wzoru i źródła owej *al gaphē*, nadaje takiej koncepcji miłości małżeńskiej wymiary przekraczające płaszczyznę tylko moralną. Związek małżeński staje się uczestnictwem w łasce Odkupienia, miejscem, w którym w sposób szczególny dokonuje się nadprzyrodzone działanie Boga.

W drugim zaraz wierszu omawianego tekstu znajdujemy bardzo znane stwierdzenie, że żony mają być poddane "swym mężom, jak Panu" (por. Ef 5,22: *τοῖς ἰδίοις ἀνδράσιν ὡς τῷ Κυρίῳ*). Może to sprawiać wrażenie, że Apostoł wprowadza tu zasadę podporządkowania kobiety mężowi jakby jakąś normę, obowiązującą na podstawie jakiejś religijnej zasady niższości niewiasty wobec mężczyzny. To wrażenie jednak nie odpowiada rzeczywistości. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że w poprzednim zdaniu Paweł uznał "wzajemne poddanie" za powszechnie obowiązującą postawę każdego chrześcijanina wobec bliźnich: "poddani sobie wzajemnie w bojaźni Chrystusowej" (*ὑποτασσόμενοι ἀλλήλοις ἐν φόβῳ Χριστοῦ* - Ef 5,21).

Zarówno "poddanie" jak i "bojaźń" są to określenia dotyczące wszystkich chrześcijan. Tę samą "bojaźń" odnajdujemy na końcu omawianego tekstu w formie czasownika określającego stosunek żony do męża: "Niech żona odnosi się z bojaźnią (*φοβῆται*) do męża" (Ef 5,33). Można zatem wnioskować, że nie chodzi tu o jakieś specjalne poddaństwo żony, ale o szczegółowe zastosowanie zasady ogólnie dotyczącej wszystkich.

Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że ówczesne warunki socjalne powodowały rzeczywiste poniżenie i upośledzenie kobiety - i że Apostoł musiał się z tym liczyć. Ale ten stan faktyczny otrzymuje tutaj nową interpretację: oto wszyscy są zobowiązani do postawy służebnej, w duchu naśladowania Chrystusa. Jeśli sytuacja jest taka, że niewiasta jest uzależniona socjalnie od męża, to niech nie czuje

⁹ Ten grecki czasownik w odniesieniu do małżeństwa pojawia się również w Liście do Kolosan (por. Kol 3,19).

¹⁰ Por. A. JANKOWSKI, *dz. cyt.*, 20n; K.H. SCHELKLE, *dz. cyt.*, 110. 244.

¹¹ Por. A. GELIN, *Pismo święte o człowieku*, tł. D. Szumska, Paris: Ed. du Dialogue 1971, 52.

się poniżona. W swoim mężu - podobnie jak każdy chrześcijanin w swoim bliźnim - ma widzieć Chrystusa, któremu służy.

Tak więc Apostoł nie wprowadza jakiejś zasady podporządkowania żony mężowi, lecz wskazuje, że istniejącą sytuację uzależnienia trzeba przeżywać w duchu wiary i chrześcijańskiej miłości bliźniego. Jak to napisał nieco wyżej:

Postępujcie drogą miłości (ἐν ἀγάπῃ) tak jak i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas (Ef 5,2).

Następny wiersz wprowadza nowe zasadnicze stwierdzenie określające szczególną cechę małżeństwa chrześcijańskiego:

Mąż jest głową żony, jak i Chrystus Głową Kościoła, On Zbawca Ciała (Ef 5,23).

Po raz pierwszy zjawia się tu w nauce objawionej wyraźnie sformułowane odwrócenie dawnego biblijnego porównania zbawczej miłości Boga do miłości małżeńskiej. Tym razem nie związek małżeński ma służyć jako obraz miłości Boga do ludzi, lecz odwrotnie: zbawcza miłość Chrystusa do Kościoła służy jako wzór i uzasadnienie więzi między małżonkami. Nowością jest również zastąpienie dawnej relacji "Jahwe - Izrael" relacją "Chrystus - Kościół", ale nie mniejszą nowością jest nadanie całemu temu porównaniu takiego właśnie odwrotnego sensu.

Zacytowany wiersz 23 przenosi relację między małżonkami z płaszczyzny moralnych obowiązków w sferę nadprzyrodzonego życia łaski. Trzeba tu wyraźnie zaznaczyć to rozróżnienie. Sferę moralną ludzkiego życia tworzą świadome działania człowieka, które są podejmowane ze względu na to, co rozpoznaje on jako swoją powinność. Dla małżonków chrześcijańskich taką powinnością jest naśladowanie przykładu Chrystusa, a więc służenie sobie nawzajem.

Natomiast sferę nadprzyrodzoną tworzy działanie Bożej łaski, które umożliwia człowiekowi uczestniczenie w życiu Bożym przez odpuszczenie grzechów, wewnętrzne uświęcenie i zjednoczenie z Chrystusem.

Otóż małżeństwo chrześcijańskie jest związkiem, który nakłada na męża i żonę obowiązki moralne - i który uczestniczy jednocześnie w zbawczym oddziaływaniu Chrystusa, Głowy Kościoła (κεφαλή της ἐκκλησίας) i Zbawcy Ciała (σωτήρ τοῦ σώματος). Relacja między mężem i żoną zawiera w sobie treści wynikające z innej relacji, mianowicie z nadprzyrodzonej relacji między Chrystusem i społecznością Kościoła. Związek Chrystusa z Kościołem, przynoszący ludziom zbawienie, jest nie tylko wzorem do naśladowania, ale także źródłem szczególnego oddziaływania małżonków na siebie nawzajem¹².

W świetle istniejącej za czasów świętego Pawła sytuacji społecznej w małżeństwie, lepiej można zrozumieć właściwy sens następnego zdania:

Jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim (Ef 5,24).

To porównanie nie jest dorabianiem jakiejś religijnej racji do podporządkowania kobiety mężczyźnie. Zależność żony od męża w tamtej epoce jest faktem spo-

¹² Por. tamże.

lęcznym powszechnie uznawanym i nie wymaga nowych uzasadnień. Autor natchniony stwierdza jednak, że dla chrześcijan ten układ ma zupełnie nową treść. Podporządkowanie żony mężowi nie jest poddaniem na wzór np. niewolnicy swemu właścicielowi, ale staje się w małżeństwie chrześcijańskim nową rzeczywistością: obrazem miłości i posłuszeństwa, jakie wiąże Kościół z Chrystusem Zbawicielem. Zależność kobiety, rzeczywiście wówczas istniejąca, nie jest przez to porównanie jakoś usztywniona, ale wręcz przeciwnie, uszlachetniona i obdarzona nowym nadprzyrodzonym sensem. Spośród różnych sytuacji, w których chrześcijanie mają odnosić się do siebie nawzajem z miłością w duchu służby - relacja żony do męża ma szczególnie wymiar nadprzyrodzony i pozwala obojgu uczestniczyć w sposób wyjątkowy w zbawczej tajemnicy zjednoczenia odkupionej ludzkości z Bogiem Wcielonym.

W następnym wierszu spotykamy wspomniane już wyżej słowo ἀγαπᾶν:

Mężowie miłujcie żony (Ef 5,25).

To wezwanie dotyczy zasadniczo płaszczyzny moralnej. Mówi ono o miłości bezinteresownej, życzliwej i przyjaznej, a domaga się jej właśnie ze strony mężczyzny, który ma w rzeczywistych układach małżeńskich pozycję silniejszego i bardziej niezależnego. Mąż ma brać przykład z Chrystusa, który "umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie" (Ef 5,25). To ukazuje wyraziście, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, nowy sposób pojmowania wzajemnych małżeńskich zobowiązań.

W tym samym jednak zdaniu Apostoł przechodzi na płaszczyznę szerszą, nadprzyrodzoną. Miłość Chrystusa jest przedstawiona nie tylko jako wzór ofiarności i wyrzeczenia, lecz jako miłość zbawiająca:

Mężowie, miłujcie żony tak jak i (καθὼς καὶ) Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby samemu stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy, czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany (Ef 5,25-27).

Takie uzasadnienie wykracza daleko poza moralne zobowiązanie do naśladowania. Tutaj bowiem uzasadnieniem miłości małżeńskiej jest zbawcze dzieło Chrystusa. Miłość męża do żony jest porównana do działania łaski w sakramencie Chrztu, a jej cel ukazany jest w wymiarach eschatologicznych: miłość małżeńska ma uczestniczyć w realizowaniu doskonałej świętości, ku której Chrystus prowadzi umiłowaną przez siebie społeczność Kościoła.

Po raz drugi więc dostrzec można w omawianym tekście podobny schemat, stosowany przy tłumaczeniu wzajemnej relacji między małżonkami: wezwanie o charakterze moralnym (por. Ef 5,22 i 25) uzasadnione jest nadprzyrodzoną relacją Chrystusa do Kościoła, dla którego jest On Zbawicielem i Głową, Dawcą łaski i uświęcenia (por. Ef 5,23n i 26n). Należy więc przyjąć, że małżonkowie chrześcijańscy z racji istniejącego między nimi związku uczestniczą w zbawczym dziele

Chrystusa - i to uczestniczenie sprawia, że ich miłość małżeńska jest "widzialnym wcieleniem" tej miłości Boskiej, jaką Chrystus objawił na krzyżu¹³.

Zbawcze dzieło Chrystusa jest ukazane przede wszystkim jako ofiara złożona na krzyżu. A zatem i związek małżeński jest uczestniczeniem w tej ofierze, która polegała przecież na oddaniu życia za ludzi, aby ich zbawić. Małżeńska algorytm zobowiązuje więc do oddania życia - co jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że związek małżeński posiada przymiot nierozzerwalności aż do śmierci. Nasuwa się tu myśl, że skoro ten związek jest w życiu dwojga ludzi szczególnym uobecnieniem ofiary krzyża, to jest on w tym podobny do sakramentu Eucharystii - i podobnie jak Eucharystia zapewnia potrzebną pomoc łaski małżonkom przyjmującym ten sakrament¹⁴.

Tekst akcentuje również eschatologiczny wymiar zbawczego dzieła Chrystusa, ukazując jego cel w obrazie Kościoła "bez skazy i zmarszczki". Taki również jest wymiar małżeńskiej algorytm, miłości dwojga ludzi zobowiązanych - jak stwierdza Apostoł - do prowadzenia tego samego dzieła Chrystusa. To także uwidacznia nierozzerwalność tego związku, który jest podjęciem odpowiedzialności za prowadzenie drugiego człowieka do zbawienia.

Że to zestawienie ofiary krzyża i związku małżeńskiego nie jest tylko przypadkowym skojarzeniem dwóch odrębnych tematów, świadczy powtórzenie tego samego schematu argumentacji po raz trzeci zaraz w następnych zdaniach listu. Znowu moralne napomnienie do miłości - ἀγάπη - uzasadnione jest nadprzyrodzonym zjednoczeniem Chrystusa i Kościoła:

Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała (Ef 5,28-30).

Apostoł znowu zaczyna argumentację od przypomnienia naturalnej rzeczywistości małżeństwa, która polega na cielesnym łączeniu się dwojga ludzi i zobowiązuje w sposób szczególny do traktowania współmałżonka jak siebie samego, skoro oboje stanowią jedno ciało. Przy czym Autor od razu przechodzi z płaszczyzny cielesnej na płaszczyznę moralną, czy raczej traktuje integralnie i osobowo rzeczywistość małżeństwa, jako zjednoczenie dwojga osób nie tylko tworzących fizycznie jedno ciało, ale też odpowiedzialnych za siebie nawzajem. Nie poprzestając jednak na tym - podobnie jak w poprzednich wierszach - sięga do rzeczywistości nadprzyrodzonej, jaką jest mistyczne zjednoczenie Chrystusa ze społecznością Kościoła. Dzięki temu zjednoczeniu otrzymujemy od Niego życie, będąc z Nim "jednym ciałem". Znowu związek małżeński zostaje porównany do zbawczego zjednoczenia Chrystusa z Kościołem. Moralne obowiązki małżonków wobec sie-

¹³ Por. J. BAJDA, Powołanie małżeństwa i rodziny. Próba syntezy teologiczno - moralnej, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. I, pr. zb., red. K. MAJDAŃSKI, Warszawa : ATK 1980, 28.

¹⁴ Związek małżeństwa i sakramentu Eucharystii omawia szerzej papież Jan Paweł II w adhortacji, por. *FC 57*.

bie wyznaczone są ich nową, chrześcijańską sytuacją, w której mąż dla żony jest znakiem obecności Chrystusa, a żona dla męża jest "ciałem" - człowiekiem zbawianym, doprowadzanym przez ἀγάπη do świętości: "aby była święta i nieskalana" (ὡς ἡ ἀγία καὶ ἄμωμος - Ef 5,27).

To trzykrotne niejako podejście do tematu miłości małżeńskiej jako zobowiązania ugruntowanego na nowym, nadprzyrodzonym związku Chrystusa z Kościołem - podsumowuje Autor znanym cytatem z drugiego rozdziału Księgi Rodzaju, który jednakże interpretuje w sposób zupełnie oryginalny. Zwróciliśmy już uwagę, że w tekście pierwotnym zdanie o złączeniu się męża i żony w jedno ciało (por. Rdz 2,24) uzasadnione jest tożsamością natury obojga, jako pochodzących z jednego ciała (por. Rdz 2,23). Z kolei w tekście Ewangelii to zdanie jest przytoczone przez Chrystusa w łączności ze słowami z pierwszego rozdziału: "Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę" (ἄρσεν καὶ θήλυ ἐποίησεν αὐτούς Mt 19,4; por. Rdz 1,27) - i w ten sposób uzasadnieniem współżycia małżeńskiego staje się zamysł Boga Stwórcy.

Tym razem - w Liście do Efezjan - uzasadnienie "dlatego opuści człowiek ojca i matkę" nawiązuje wprost do tajemnicy Chrystusa i Kościoła. To co sugerował cały poprzedni wywód, tu zostaje ostatecznie sformułowane:

Jesteśmy członkami Jego (Chrystusowego) Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to jest wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła (Τὸ μυστήριον τοῦτο μέγα ἐστίν, ἐγὼ δὲ λέγω εἰς Χριστὸν καὶ εἰς τὴν ἐκκλησίαν) - (Ef 5,30-32).

W tym ujęciu szczególna łączność mężczyzny i kobiety w małżeństwie jest uzasadniona już nie naturalnym pokrewieństwem cielesnym, a nawet nie wolą Boga Stwórcy. Źródłem trwałej jedności męża i żony jest nadprzyrodzona łączność Chrystusa z Kościołem w jedno Ciało Mistyczne. Małżeństwo jest więc związkiem o wymiarach pozanaturalnych: użyte tutaj greckie słowo μυστήριον oznacza u Pawła rzeczywistość ukrytą w Bożych planach, dotyczącą już to zbawienia w znaczeniu eschatologicznym, już to w sensie historycznym obejmującą dzieło Chrystusa, zwłaszcza w jego wymiarze uniwersalnym; tutaj jako "wielkie misterium" jest to zbawcze zjednoczenie Chrystusa z odkupionymi ludźmi tworzącymi społeczność Kościoła¹⁵. Małżeństwo uczestniczy zatem w realizacji Bożego zamysłu zbawienia, nazywanego przez św. Pawła najczęściej łaską Chrystusową (por. np. Ef 1,6n; 2,5; 4,7). Małżeństwo chrześcijańskie jest znakiem uobecniającego działanie tej zbawczej łaski w dwojgu ludziach, którzy uczestniczą w niej, gdy łączą się na wspólne życie, zgodnie z prawami ustanowionymi przez Stwórcę, w związek zarazem cielesny i duchowy, moralnie zobowiązujący do ἀγάπη. Ta właśnie łaska nadprzyrodzona jest ostateczną podstawą i miarą ich wzajemnych zobowiązań moralnych.

¹⁵ Por. J. STĘPIEŃ, *Teologia świętego Pawła - Człowiek i Kościół w zbawczym planie Boga*, Warszawa: ATK 1979, 395-418.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ten właśnie tekst od początku przytaczany był w Kościele na uzasadnienie tezy, iż małżeństwo jest sakramentem, a zatem dostrzegalnym znakiem, poprzez który Chrystus udziela swojej zbawczej łaski.

Można tu sformułować odpowiedź na pytanie postawione we wstępie, mianowicie: jakie słowa przy zawieraniu małżeństwa wyrażają wprost jego wymiar nadprzyrodzony i stanowią wyznacznik wiary w Chrystusową łaskę w tym sakramencie działającą, czyli w tradycyjnej terminologii stanowią "formę" tego sakramentu. Otóż najbardziej uzasadnione wydaje się uznanie za taką formę ślubowania nierozwalności zawieranego związku. To ślubowanie wyraża bowiem przymiot, jaki został szczególnie przypisany małżeństwu przez Chrystusa Pana. Z dyskusji z Apostołami (por. Mt 19,10n) wynika, że ten właśnie przymiot zdaje się przekraczać naturalne możliwości człowieka i wymaga nadprzyrodzonej pomocy łaski. Następnie - owa "wierność aż do śmierci" jest zobowiązaniem upodabniającym małżeństwo do zbawczej Ofiary Chrystusa na krzyżu¹⁶. I wreszcie - ta deklaracja jest wprost wymagana w prawie kościelnym do uznania małżeństwa za ważnie zawarte¹⁷.

DIE EHE ALS ZEICHEN DER GNADE
IM LICHT DER NEUTESTAMENTLICHEN TEXTE
(Zusammenfassung)

Die Ehe als Verbindung zweier Menschen - Mann und Frau - ist eine natürliche Wirklichkeit, die Christus erwählt hat, um sie zum Sakrament zu erheben, d.h. zum Zeichen einer besonderen übernatürlichen Gnade. Im Vergleich mit anderen Sakramenten ist diese Wirklichkeit eine ungewöhnlich reiche und vielfältige. Das ist der Grund dafür, daß es beim Sakrament der Ehe schwieriger ist, sich seine übernatürliche Dimension bewußt zu machen, als beim Empfang der anderen Sakramente. Ist bei ihnen doch das sichtbare Zeichen der Gnade viel einfacher und diskreter und lenkt daher dank seiner Schlichtheit nicht die Aufmerksamkeit ab von dem übernatürlichen Inhalt des Sakramentes.

Auf die übernatürliche Bedeutung jedes Sakramentes weisen die Worte, die gemäß dem Willen Christi die Ausgießung seiner heilwirkenden Gnade zusichern. Man könnte die Frage stellen, welche Worte bei der sakramentalen Eheschließung ihre übernatürliche Dimension aufzeigen, den Glauben an die Gnade Gottes be-

¹⁶ Por. J. GRZEŚKOWIAK, Sakramentalność małżeństwa w świetle adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* Jana Pawła II, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, pr. zb., red. A.L. SZAFRAŃSKI, Lublin 1985, 96n.

¹⁷ CIC, Can 1057, § 2: *Consensus matrimonialis est actus voluntatis, quo vir et mulier foedere irrevocabili (podkr. nasze) sese mutuo tradunt et accipiunt ad constituendum matrimonium.*

kennen, die in diesem Sakrament wirkt - und als "Form" dieses Sakramentes angesehen werden können, um die traditionelle Terminologie zu gebrauchen.

Die Betrachtung des Textes des Neuen Testaments, sowohl der Evangelien, als auch der Paulusbriefe, besonders des Epheserbriefes, erlaubt die Feststellung, daß diese Form die Worte des Gelöbnisses der Unauflösbarkeit des ehelichen Bundes sind. Denn aus dem Gespräch Christi mit den Aposteln geht hervor, daß die Unauflösbarkeit des Ehebundes dieses Merkmal darstellt, das die natürlichen Kräfte des Menschen übersteigt; nach dem Apostel Paulus macht die Treue bis zum Tod den Ehebund dem Heilsopfer Christi am Kreuz ähnlich; das Gelöbnis der Unauflöslichkeit wird im Kirchenrecht gefordert, damit die Ehe als gültig geschlossen angesehen werden kann.